Rok II. Lwów dnia 5. Czerwca 1879. Nr. 10.

Przedpłata wynosi:
kwartalnie:
dla Lwowa . . . . 50 ct.
dla zamiejscowych . 65 „
Rękopisów nie zwraca się.
Reklamacje nieopieczętowane są wolne od opłaty pocztowej.

PRACA

Przedpłatę zamiejscową
prosimy przysyłać przekazem poczt. pod adr.: *Józef Daniluk*, Łyczaków l. 69.
Wszelkie ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 5 ct. od wiersza.

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM KLAS PRACUJĄCYCH.

Szanownych Prenumeratorów tak miejscowych jak zamiejscowych, upraszamy o rychłe nadsyłanie przedpłaty tak za przeszły, jak i obecny kwartał — gdyż zmuszeni jesteśmy uiścić się z długu zaciągniętego za druk numerów „Pracy“.

W sprawie projektu Towarzystwa wzajemnej pomocy.

W numerach 6. i 7. „Pracy“ staraliśmy się zwrócić uwagę Czytelników na prawdziwe powody naszej biedy, którą aż nadto wyraźnie czujemy; wykazaliśmy na faktach najbliższej przeszłości, jakie są zapatrywania ekonomiczne tych, którzy się sami z upodobaniem zwią „chlebodawcami“ naszymi i jakie są nieuchronne skutki takich zapatrywań; stwierdziliśmy smutny również fakt, jako na razie jesteśmy bezbronni wobec nacierających ze wszech stron wrogich żywiołów i w końcu podnieśliśmy na nowo myśl dawno już poruszoną, myśl założenia ogólno-robotniczego Stowarzyszenia wzajemnej pomocy, którego głównym celem byłoby wspieranie robotników w czasie bezrobocia. W następnych artykułach naszkicowaliśmy urządzenie i cele angielskich stowarzyszeń robotniczych pod nazwą *Trades-Unions*, które na razie mogą nam przyświecać jako ideał organizacji.

Mówimy: „na razie“ — albowiem nie myślimy się wcale łudzić tem, że związki tak nawet potężne jak *Trades-Union*, a tem mniej towarzystwo nasze, do którego założenia pierwsze poczyniono kroki —, że, mówimy, związki te będą w stanie zmienić z gruntu obecne stosunki społeczno-ekonomiczne, zmienić na korzyść klasy najliczniejszej, a w obecnej chwili najnieszczęśliwszej. Nie, tego szczytnego celu na razie nie osiągniemy! Nędza, na której wytworzenie wiekowe złożyły się nadużycia, nędza która stanowi jedyną, wyłączną podstawę błogiego bytu kilku klas potężnych jakkolwiek mniej licznych, które ją na swoją obróciły korzyść, — nędza taka nie da się usunąć za jednym zamachem. Wiekowa praca ludzi dobrej woli zaledwie zdołała usunąć niewolnictwo ustanowione przez świat starożytny; miejsce jego zajęła niewola inna, chociaż nie o wiele lepsza: poddaństwo wieków średnich; wreszcie zdobyła się społeczność na czyn wielki, niezmiernej wagi: Rewolucją r. 1879. Ona to zniosła w zasadzie poddaństwo, które zwolna zaczęło znikać z ustawodawstwa najodleglejszych nawet zakątków świata cywilizowanego. Lecz niestety, ci którym chodziło o to, aby nie potrzebowali zarabiać na życie, wnet wymyślili innego rodzaju niewolę, którą uczeni ekonomiści ujęli w system a ustawodawstwo otoczyło swoją opieką; jest to znana nam niewola robotnika opierająca się na owem **„żelaznem prawie“** które stanowi: że płaca robotnika nigdy nie przeniesie kwoty potrzebnej mu niezbędnie do wyżywienia siebie.

Jasną jest rzeczą, że kapitalistom ogromnie wiele zależy na utrzymaniu tego prawa i że wszystkich swoich wpływów używają, aby zapobiedz zmianie na lepsze. Niejednej przeto jeszcze walki potrzeba będzie, aby nakoniec zwyciężyła sprawiedliwość i prawo człowieka. Niejeden jeszcze wyłom przyjdzie zrobić w silnym wale egoizmu i obłudy, jakim się otoczyli kapitaliści! Runie on wreszcie i przyjdzie czas lepszy, czas królestwa Bożego na ziemi; zamiast klas powaśnionych powstanie społeczność jednolita, oparta na pracy i sprawiedliwości; zamiast walk bezustannych zakwitnie pokój wiecznie trwały. Wierzmy w ten ideał przyszłości i nigdy nie spuszczajmy go z oka! Lecz nie gubmy się wyłącznie w mgle ideałów, nie zakładajmy rąk wyczekując lepszych czasów — a starajmy się zawsze i wszędzie o polepszenie bytu naszego chociażby nieznaczne tylko, starajmy się osiągnąć każdą by najmniejszą korzyść, wyzyskać każdą nadarzającą się sposobność do zbliżenia się o krok ku naszym ideałom, a brońmy się zacięcie przeciw wszelkim wyzyskiwaniom i nadużyciom! Kiedy więc widzimy, jak naszych braci pozbawiają pracy, zostawiając bez najmniejszej pomocy, bez kawałka chleba; gdy widzimy, jak pod różnymi pozorami starają się nałożyć na nas coraz to uciążliwsze warunki pracy, jak nas uciskają, aby sobie zysków przysporzyć —, cóż wobec tego cośmy powiedzieli czynić nam wypada? Oto nic innego jak tylko tajnemu związkowi wszystkich kapitalistów *) przeciwstawić otwarty związek robotników i starać się osiągnąć wspólnemi siłami, to, czego rozprószeni na jednostki osiągnąć nie możemy.

Istniejące już u nas stowarzyszenia robotnicze nie dają dotąd rękojmi osiągnięcia takiego celu. Przeto podnieśliśmy myśl założenia nowego ogólno-robotniczego stowarzyszenia wzajemnej pomocy, które opierać się będzie wyłącznie na funduszach zebranych przez robotników, i różnić się przeto musi od innych zupełną swoją niezawisłością.

Wzywając Czytelników do zajęcia się tą myślą, nie łudzimy się bynajmniej co do słabych sił naszych: wiemy bardo dobrze, że zaczątki naszego związku będą bardzo skromne: wszak „żelazne prawo“ nie pozwala nam wiele odkładać na zabezpieczenie się od nędzy bezrobocia. Wierzmy jednak, że przy silnej woli każdego z nas uda nam się położyć podwaliny potężnej organizacji, a do tego trzeba tylko wytrwałości i zgody. Wszak i owe wielkie związki angielskie, które dziś krociowe liczą fundusze i stanowią falangę imponującą nawet takiej społeczności jak angielska, wszak i one nie miały innych początków jak tylko skromne — bardzo skromne!

Miejmy więc otuchę, ufajmy siłom własnym i przystąpmy do dzieła, którego doniosłość może kiedyś prześcignie najśmielsze nasze oczekiwania.

W tej chwili kilku ludzi zaufania zajmuje się ułożeniem statutu owego Stowarzyszenia, a wkrótce będziemy mogli obznajomić Czytelników z główną jego osnową.

---

*) Mówimy o „tajnym związku kapitalistów“, gdyż wspólny ich interes, tj. wyciąganie jak największych korzyści z pracy innych, łączy ich tak ściśle, że można tę klasę uważać za formalną ligę czyli związek, chociaż bez wyraźnej umowy.

I. Związkowa drukarnia.

W niedzielę dnia 11. maja b. r. odbyło się nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków I. Związkowej drukarni we Lwowie pod przewodnictwem p. Jędrzeja Kostkiewicza. Wstęp na to nadzwyczajne Zgromadzenie mieli tylko ci członkowie, którzy się wylegitymowali książeczkami udziałowemi (na wniosek Rady zawiadowczej). Na porządku dziennym były wnioski Rady Zawiadowczej:

1. Usunięcie p. Antoniego Mańkowskiego z dotychczasowej posady dyrektora I. Związkowej drukarni i rozpisanie konkursu na tę posadę.

2. Obniżenie płacy dyrektora o 200 złr. rocznie, a podniesienie o 100 złr. płacę kasjera. (Dotychczas pobierał dyrektor stałej płacy 1000 i 300 złr. na pomieszkanie, oraz tantjemę 10% z dochodów netto drukarni, kasjer pobierał 900 złr. rocznie stałej pensji i 10% tantjemy.)

Na interpelację z jakich powodów Rada Zawiadowcza przedkłada Wal. Zgrom. usunięcie p. A. Mańkowskiego z posady dyrektora, który jest zakontraktowanym, odczytał imieniem Rady Zaw. członek tejże p. Wańczycki obszerny protokół spisany na posiedzeniu Rady Zawiad., w którym obok powodów i dowodów w kilkunastu punktach zarzuca Rada Zawiad. p. A. Mańkowskiemu nieusłuchanie tejże, nierzetelność, zatrzymanie pobranych na rachunek Zakładu pieniędzy — oraz lekkomyślne zawiadywanie Zakładem, wskutek których to podniesionych zarzutów Zakład prawdopodobnie narażonym będzie na stratę tak moralną jak i materjalną — za główny podając powód, że wbrew zakazowi Rady Zawiad. drukował broszury treści socjalistycznej. (P. Antoniego Mańkowskiego uwięziła c. k. policja 25. marca b. r. niespodzianie w kancelarji drukarni i osadziła w areszcie śledczym w Krakowie, gdzie się po dziś dzień znajduje, z tego powodu nie mógł się p. A. M. bronić przeciw zarzutom przez Radę Zawiad. podniesionym, jak również nie mógł dać żadnego wyjaśnienia w sprawach tak gorąco przez Radę, na wniosek jednego członka z Rady Zawiadowczej, za przestępstwa panu Mańkowskiemu policzonych, a co by było przekonało tych panów, że bez dowodów jasnych, zaocznie, li tylko na przypuszczeniach i przez źle dla osoby p. A. M. usposobionych kolegów, podsuwanych insynuacjach nie godzi się wydawać wyroku na człowieka znanego z rzetelnosci i charakteru prawego, wyroku skazującego tegoż niewinnie na utratę czci i honoru — tego jedynego skarbu każdego prawego robotnika).

Pan Franc. Piątkowski zastępca kasjera, w długich wywodach w obronie wniosku Rady Zawiad. starał się Zgromadzenie przekonać o prawdziwości przedstawionych przez Radę Zawiad. zarzutów, w czem mu p. Józef Seniuk, człon. Rady Zaw. wiernie sekundował, a tak gorąco, że aż ujrzał się w końcu p. P. spowodowanym odwołać obelżywe słowa, któremi osobę p. A. M. zaintytułował.— Pp. J. Wartyński i A. Skerl stanęli w obronie p. A. M. Pierwszy z nich oddał dwa listy przesłane na tegoż ręce przez p. A. M. pisane, a to jeden do członków Rady Zawiad. drugi do p. A. Todschindlera, kasjera wówczas jeszcze Zakładu, które też na żądanie odczytane były — a w których p. A. M. uprasza Radę Zawiad. o sumienne i rzetelne przeprowadzenie jego sprawy, upraszając również o opiekę nad trzema pozostawionemi wraz z żoną dziećmi swemi, które bez grosza zostały we Lwowie, gdy go uwięziono; drugi był czysto osobisty, pisany do p. A. Todschindlera, jako swego współkolegę i przyjaciela.

P. A. Skerl, żądając powtórnego czytania zestawionych przez Radę Zawiad. zarzutów, zbijał takowe punkt za punktem (na co w miejsce Rady Zawiad. dawał wyjaśnienia p. A. Todschindler, prawdopodobnie autor tychże punktacji), wykazawszy Zgromadzeniu: że te wszystkie powody nie są powodami, a wskutek braku, choćby najmniejszych dowodów, choćby jednego tylko, tak jak pchła małego — wszystkie te zarzuty nie mają najmniejszej podstawy, wskutek czego stawia następujący wniosek: „Zgromadzenie przechodzi nad pierwszym wnioskiem Rady Zawiad. oraz nad zarzutami przez Radę postawionemi do porządku dziennego," który to wniosek poparty przez p. Stefana Huczkowskiego jednogłośnie przyjętym został.

W dalszej, nadzwyczaj ożywionej dyskusji prowadzonej z niesłychaną namiętnością przeciw osobie p. A. M. stanęły dwa wnioski: p. A. Skerla, by do chwili obecnej zastósować §. 33. statutu, który brzmi: „Jeżeli dyrektor chwilowo jest przeszkodzony, zastępuje tegoż w czynnościach kasjer, a kasjera zastępca tegoż"; i p. Stefana Huczkowskiego, by z powodu, że wniosek p. Skerla dąży do prowizorjum, jak również z powodu, że dyrektor jest potrzebnym dla zakładu, a nie ma pewności kiedy tamten wróci, rozpisać konkurs na posadę dyrektora. — Za wnioskiem p. Skerla padło 11 głosów, za wnioskiem p. Stef. Huczkowskiego 25 głosów. Z powodu spóźnionej pory nie przyszedł pod dyskusję drugi wniosek Rady Zawiad., gdyż się członkowie porozchodzili, a pozostałym jeszcze tylko odczytano po raz wtóry. — W ten to sposób utracił p. A. M. posadę dyrektora niebędąc wstanie zaprotestować osobiście przeciw podsuwanym temuż oszczerstwom i złej woli dla Zakładu, któremu był duszą i ciałem oddany.

I otóż co się dzieje: We trzy dni po Zgromadzeniu, bo już we środę d. 14. maja przed południem — przedłożono członkom *ad circulandum* do przeczytania i podpisania cyrkularz Rady Zawiad. rozpisujący konkurs na posadę dyrektora I. Związkowej drukarni, z obniżeniem płacy o 200 złr. rocznie i złożeniem ofert najdalej do piątku wieczora 16. maja na ręce przewodniczącego Rady Zawiad., zatem z terminem zaledwie na godzin kilkanaście lub kilka, gdyż niektórzy dopiero w piątek cyrkularz ten podpisywali, zanim takowy ich rąk doszedł. Czem i jak tłumaczyć ten niesłychany i niepraktykowany dotąd nawet w Chinach pospiech i rodzaj terminu dla oferentów — pozostawiamy do odgadnięcia Szanow. Czytelnikowi; — dosyć, że już w niedzielę 18. maja odbyło się Walne Zgromadzenie, na którem przedłożyła Rada Zawiad. jedyną tylko ofertę p. A. Todschindlera, byłego kasjera drukarni Związkowej, na posadę dyrektora. Po odczytaniu i sprostowaniu przez p. A. Skerla protokołu z poprzedniego zgromadzenia mylnie napisanego — zainterpelował p. Alszer Radę Zawiad. „jakim prawem rozpisano konkurs na posadę dyrektora z obniżeniem płacy o 200 złr.— skoro pod tym względem żadnej uchwały Wal. Zgrom. nie było, zdaniem tegoż Rada Zawiad. samowolnie postępując w tym wypadku, jak również przyznaczając tak niesłychanie krótki termin, spowodowała, że oprócz p. Todschindlera nikt inny o tę posadę nie był wstanie kompetować. W odpowiedzi na tę interpelację p. M. Łazor, członek Rady Zawiad. stawia wniosek o zamknięcie dyskusji, poparty przez drugiego członka Rady Zawiad. p. Polańskiego wśród ogólnego śmiechu — i potrzeba było aż przemówień i uwag pp. Stef. Huczkowskiego, Fr. Piątkowskiego, Hodaka i kilku innych, przekonywując p. M. Łazora, że na interpelację potrzeba odpowiedzi, a nie wniosku o zamknięcie dyskusji, której jeszcze nie było, a nareszcie, że nie wypada nawet członkowi Rady Zawiad. stawiać wniosków o zamknięcie dyskusji nad wnioskiem przez tychże Walnemu Zgrom. pod obrady przedłożonemu; zanim się p. Łazor dał powstrzymać w zapale swoim — zabraniania przemawiać komukolwiek przeciw temu, z czem on się zgadza i popiera.

Na interpelację p. Alszera, popartą i dostatecznie umotywowaną przez p. A. Skerla odpowiadali niemal wszyscy członkowie Rady zawiad. i p. Fr. Piątkowski, tłumacząc się tem, że wniosek obniżenia był pozostałym jeszcze członkom przeczytany na zeszłem Zgromadzeniu, a choć nie było uchwały ani dyskusji nad tymże, jednak oni są tego przekonania, że Zgromadzenie przyjęło do wiadomości ten wniosek, co oni jako uchwałę uważali. (Nie kijem, to pałką p. R.)

P. Alszerowi, niezadowolonemu z tej odpowiedzi, nielicującej ze statutem, odmówiono głosu i przystąpiono do głosowania nad jedyną ofertą p. Todschindlera na posadę dyrektora, którą przyjęto na 34 głosujących, 28 głosami, pięć kartek było czystych, a na szóstej nie zgadzam się napisano, poczem uchwalono rozpisać konkurs na posadę kasjera, którą na Walnem Zgromadzeniu w niedzielę dnia 25. maja większością głosów otrzymał p. Jan Hoszowski, z pomiędzy czterech oferentów: pp. A. Buczaka, K. Bednarskiego, Leona Zubalewicza?! i Jana Hoszowskiego, poczem trzecie z kolei z dwoma terminami konkursowemi w dwóch tygodniach odbyte Walne Zgromadzenie zamknięto; z których to Zgromadzeń wynieśliśmy to arcysmutne przekonanie, dające się streścić w tych słowach: „Panie! chroń nas od naszych przyjaciół i od ich wdzięczności!“ *Usque ad finem!!!*

Zestawiwszy wiernie i prawdziwie przebieg jak i uchwały tych trzech nadzwyczajnych Walnych Zgromadzeń, zwołanych przez Radę Zawiad, odkładamy do następnych numerów pisma naszego bliższe określenia, ocenę całego postępowania, jak i zarówno zapatrywania się nasze ze stanowiska robotniczego na przeprowadzenie i wynik całej tej sprawy, kończąc sprawozdanie nasze słowami: „Panie odpuść im, gdyż nie wiedzą co czynią!“

Wynalazki i odkrycia.

Gaszenie ognia chemicznym sposobem. Postępy w nauce chemji są w ostatnich czasach tak znaczne, że dzisiejsi chemicy wyzywają do walki nawet najstraszniejsze żywioły. Jeden z komendantów drezdeńskiej straży ogniowej, wynalazł obecnie sposób gaszenia pożaru sposobem chemicznym, bez użycia wody. Niedawno w obecności władz, przedstawiciel prasy i licznie zaproszonych osób, odbyto w Dreznie próbę z tym nowym wynalazkiem. Do sali w budynku straży ogniowej; wysłanej na pół stopy wiórami stolarskiemi, wstawiono duży kocieł z naftą, który następnie podpalono. Ogień buchnął i w jednej chwili sala stanęła w płomieniach. Kiedy pożar stał się już groźnym całemu budynkowi, wynalazca wrzucił w środek płomieni puszkę blaszaną, zawierającą 10 funtów sekretnego preparatu chemicznego. W parę minut w oczach zdumionych widzów wrząca nafta... przestała goreć, wióry przygasły, a z puszki nie zostało ani śladu. — Oprócz tej próby, wynalazca robił kilka doświadczeń w składach nafty, w palących się wagonach kolejowych, i zawsze wywiązał się zwycięzko. Ciekawy ten środek gaszenia ognia zwrócił ogólną uwagę i wynalazca otrzymał już wiele ofert ze strony różnych rządów i stowarzyszeń.

Ruch Stowarzyszeń.

Posiedzenie Wydziału wzajemnej pomocy drukarzy lwowskich odbyło się dnia 7. maja 1879. Przewodniczy p. A. Skerl obecnych 12 członk. Wydziału; nieobecni pp. Seniuk Józef, Hodak, Mittig Jan, Ulanowski. Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia Wydziału i po przyjęciu takowego z uczynioną poprawką, przystąpiono do ukonstytuowania się Wydziału a mianowicie: Skarbnikiem zamianowano p. Edwarda Bukasiewicza. Klucz trzeci od głównej skarbony powierzono p. Bednarskiemu Karolowi. Do komisji szkontrującej wybrano pp. Drewniewskiego, Płockiego i Sendermana. Na asystentów do odwiedzenia chorych wybrano pp. Kaweckiego i Laskowskiego Kajetana. Na sekretarza p. Daniluka Józefa. Na poborców na rok cały zamianowani: W *Związkowej drukarni* pp. Laskowski Kaj. i Bernacki, w *Gazecie Narodowej* p. Twardowski Franc., w *Gazecie Lwowskiej* pp. Weber i Kościuk, w *Dzienniku Polskim* pp. Mittig Adolf i Huczkowski Klem., w *drukarni Szewczenki* pp. Bednarski Karol i Stroiński, w *drukarni Ludowej* pp. Bayle i Płocki. w *drukarni Pillera* p. Hodak, w *drukarni A. Wajdowicza i Maniecklego* p. Mittig Jan, w *drukarni Stauropigiańskiej* pp. Grzesikiewicz i Humiecki, w *drukarni Winiarza* pp. Birkenmajer i Szczurkowski. — Przyjęto do Towarzystwa pp. Józefa Kozaka i Stanisława Szuberta. — Przekazany przez Walne Zgromadzenie wniosek co do zmiany statutu odesłano do komisji, w której skład weszli pp. Skerl, Ulanowski, Szuster, i z po za Wydziału p. Birkenmajer. — Prośbę p. Józefa Pisza o zwolnienie go z podytkowanej kary za nieprzybycie na Walne Zgromadzenie Wydział nie uwzględnił. Prośbę p. Chechlińskiego o 6 tygodniowe wypłacenie wsparcia chorych naprzód w celu leczenia się po za obrębem Lwowa uwzględniono. — Prośbę p. Wyżałkiewicza o udzielenie wsparcia w kwocie 20 złr. z funduszu chorych na mocy statutu nieuwzględniono.

Posiedzenie Zarządu Towarzys. druk. „Ognisko“ odbyło się dnia 2. maja 1879. Przewodniczył p. Jan Hoszowski, obecnych 7 członków Zarządu. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu przystąpiono do odczytania sprawozdania z czynności Zarządu i z obrotu funduszów za II. półrocza 1878, również i sprawozdanie o stanie biblioteki Towarzystwa. Odczytano pismo od c. k. sądu przemyskiego w sprawie p. Leona Jabłonowskiego.

Posiedzenie Zarządu Towarzys. druk. „Ognisko“ odbyło się d. 12. maja 1879. Przewodniczący p. Jan Hoszowski, obecnych 10 członków. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu przystąpiono do prośby p. Wyżałkiewicza o udzielenie zapomogi dla braku kondycji polecono ściślejszemu Zarządowi wysłać zapytanie do p. Birkenmajera czy p. Wyżałkiewicz faktycznie ma kondycję wymówioną. — Prośbę p. Widackiego o udzielenie zapomogi dla braku roboty uwzględniono. W końcu wybrano komisję do zeszkontrowania biblioteki, w której skład weszli pp. Wallek i Tomaszewski Karol.

Posiedzenie Zarządu Towarzys. druk. „Ognisko“ odbyło się dnia 30. maja b. r. Przewodniczy p. Jan Hoszowski, obecnych 8 członków Zarządu. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu podanie p. Wyżałkiewicza o udzielenie zapomogi dla braku zatrudnienia uwzględniono. Przyjęto do Towarzystwa pp. Obirek Juljana i Mikulewicza Władysława. Uchwalono wezwać ręczycieli by pożyczkę zaciągniętą przez p. Lewandowskiego w kwocie 10 złr. Towarzystwu zwrócili. W końcu uchwalono zwołać Walne Zgromadzenie na niedzielę d. 8. czerwca na godzinę 10.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa drukarskiego „Ognisko“ odbędzie się w niedzielę dnia 8. czerwca o godzinie 10 w lokalu Stow. rękodzielników lwowskich „Gwiazda.“

Czynności Wydziału Stow. rękodziel. lwow. „Gwiazda“.

Posiedzenie z d. 2. maja. Przewodniczący p. Ulanowski Obecnych 24 członków. Po przyjęciu protokołu i rachunków z 17 tygodnia. Wydział uchwala 11 członkom zapomogę z funduszu chorych. Z powodu ustąpienia sekretarza p. Płażejewicza Juljana wybrano sekretarzem p. Erazmusa Stefana. Przyjęto, do Stowarzyszenia pp. Mildego Witalisa, Blaczana Antoniego, Dąbrowskiego Kazimierza, Młynarskiego Michała, Drągiewicza Wiktora, Barszczewskiego Dominika, Kellera Kazimierza, Rozsadzińskiego Franciszka, Winnickiego Antoniego. Sprawę podjęcia wydawania napowrót zaliczek na wniosek p. Erazmusa przekazano Dyrekcji do rozpatrzenia.

Posiedzenie z d. 9. maja. Przewodniczący p. Ulanowski. Obecnych 26 członków. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu i zatwierdzeniu rachunków z 18 tygodnia uchwalono 10 chorym członkom zapomogę z funduszu chorych. P. Chechlińskiego uznano tymczasowym inwalidą. Przyjęto do Stowarzyszenia pp. Ilke Jana, Penarek Szczepana, Ostrowskiego Stanisława, Fukera Jó-

zefa, Łapczyńskiego Jędrzeja, Przyszlaka Antoniego. Prośba p. Gogola o przyjęcie do Towarzystwa i udzielenie temuż wsparcia z funduszu chorych nie uwzględniono z powodu tego, że petent od pół roku nieopłaca wkładki do Stowarzyszenia. — Następnie obradawano nad festynem i uchwalono wyasygnować potrzebną kwotę na przedwstępne wydatki. W końcu uchwalono Stow. głuchoniemych „Nadzieja“ odstąpić salę, zaś koszta oświetlenia i wydatki do urządzenia przedstawienia scenicznego ponosi Stow. „Nadzieja.“

Posiedzenie Wydziału z 16. maja. Przewodniczy p. Früauff. Obecnych 24 członków. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia i po załatwieniu rachunków z 19. tygodnia wyasygnowano 7 członkom zapomogę z funduszu chorych, jednemu zasudzielono zapomogę 4 tygodniową celem leczenia się po za obrębem miasta Lwowa. Przyjęto do Stowarzyszenia pp. Kaczyńskiego Tomasza, ogrodnika; Seniowa Grzegorza, krawca.

Posiedzenie Wydziału z 23. maja. Przewodniczy p. Früauff. Obecnych 21 członków. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia i po złożeniu rachunków z 20. tygodnia wyasygnowano 5 członkom zapomogę z funduszu chorych. — Przyjęto do Stowarzyszenia pp. Rattingera Wilhelma i Rygla Wojciecha. Postanowiono urządzić wycieczkę leśną z tańcami we dwa tygodnie po festynie.

Różności.

✝ Dymitr Korytko emerytowany towarzysz sztuki drukarskiej, zmarł dnia 20. maja przeżywszy 75 lat.

✝ Dnia 19. maja odbył się pogrzeb powszechnie lubianego w kołach robotniczych Władysława Sedermana członka Stow. „Gwiazda“, który zmarł d. 17. maja. Ponieważ zmarły był dziesiętnikiem w korpusie lwow. straży ochotniczej, pożarnej, na pogrzebie więc wystąpili członkowie straży ochotniczej z muzyką „Harmonii“ a członkowie Stow. „Gwiazda“ asystowali obok trumny ze świecami.

— Wyrokiem sądu tutejszego zniesioną została konfiskata Nr. 9. „Pracy“. Konfiskata nastąpiła w skutek artykułu o konstytucji 3. maja, w którym prokuratorja upatrywała „omawianie kwestji politycznej bieżącej“ — a więc przekroczenie programu. Obrońca redaktora p. dr. Łubiński wykazał 1) że konstytucya 3. maja należy do historji a żadną miarą do polityki bieżącej i 2) że czasopismom wychodzącym nie więcej jak 2 razy na miesiąc przysługuje według art. 13. ust. pras prawo, bez złożenia kaucji, omawiać kwestje polityczne. Sąd przychylił się do wywodów pana obrońcy.

Na rekurs p. Kostkiewicza Józefa, zecera przy „Gazecie Lwowskiej“, przeciw wyrokowi c. k. sądu powiatowego, w skutek którego oskarzeni przez Kostkiewicza Józefa koledzy — z wyjątkiem dwóch — niewinnymi czynionych im zarzutów uznani zostali, odbędzie się w piątek dnia 13. czerwca r. b. popołudniu o godz. 4. ponowna rozprawa przed sądem krajowym przy ulicy Halickiej. Przy tej sposobności nasuwa się nam pewna przypowieść: „Kiedy na niedźwiedzia mała gałązka upadnie...“

„Gwiazda“ Stowarzyszenie rękodzielników lwowskich urządziło w poniedziałek 2. czerwca na górze Zamkowej festyn na dochód funduszu wdów i sierót tegoż Towarzystwa. Pierwotnym programem oprócz loterji fantowej i innych przyjemnostek objęte też były obrazy z żywych osób, jakoto „Losowanie“ Grottgera, „Kościuszko pod Racławicami“ i „Sybiracy“ Lecz c. k. policja upatrzyła w tych obrazach jakąś demonstrację i nie pozwoliła ich przedstawić. Zarząd stowarzyszenia rekurował w tej sprawie do Namiestnictwa, które atoli, pilnie bacząc, by nikt i niczem, nawet żywymi obrazami, nie wspominał o żadnych „bieżących“ sprawach w rodzaju konstytucji 3. maja 1779 lub walk narodowych o niepodległość, przychyliło się do zdania policji.

Zresztą festyn odbył się pomyślnie, — publiczności było dosyć, fanty bardzo ładne, udekorowanie nic nie pozostawiało do życzenia — i wszyscy obecni rozeszli się z zadowoleniem. Musimy także wspomnąć, że Zarząd stowarzyszenia „Gwiazda“ udawał się z prośbą do p. Wiesiołowskiego. właściciela Krzywczyc, o pozwolenie urządzenia wycieczki do lasku za rogatką Łyczakowską, ale pan Wiesiołowski dość niegrzecznie przyjął Zarząd i prośbie odmówił. Dodać muszę, że p. Wiesiołowski to „Polak?“ lecz nie taki, jak poprzedni właściciel Krzywczyc p. Leszek Borkowski, który chętnie zezwalał na podobne wycieczki, sam bywał na nich obecnym i cieszył się, że może w ten sposób przyjść z pomocą Towarzystwu, oprócz „wzajemnej pomocy“ jeszcze coś więcej dostrzegł w stowarzyszeniach robotniczych...... czego snać p. Wiesiołowski. zaślepiony egoizmem, dostrzedz nie potrafił, dlatego nie dziwimy się, iż prośbie odmówił.

W Pradze Towarzystwo robotników „Delnicka beseda“ zostało rozwiazane z powodu przekroczenia programu.

Bezrobocie lyońskich robotników, zostało zakończone. Fabrykanci zostali zmuszeni do uwzględnienia słusznych żądań strejkujących.

Centralny komitet stolarzy w New-Jorku, wydał odezwę, że praca dzienna, dla wszystkich stolarzy, rzeźbiarzy, stolarzy maszynowych, warniszerów, pozłotników, tapicerów i wszystkich robotników przy fortepianach, bilardach i ramkach, została uchwalona tylko na 8 godzin dziennej pracy.

„Daily Telegraph,“ najbardziej rozpowszechniony z dzienników angielskich, wychodzi w 230 tysiącach egzemplarzach, 6 razy na tydzień, na ogromnym arkuszu 132 centymetrów długości i 112 szerokości złożonym we czworo, i kosztuje tylko 1 penny numer. Redakcja i drukarnia mieści się na Fleetstret. W godzinach nocnych, kiedy na około mieszkańcy wypoczywają po dziennych trudach, tutaj część redakcji i drukarnia jest na nogach. O północy gotowe są zaledwie trzy formy drukarskie (stronnice o dwóch szpaltach) z ośmiu składających numer dziennika. Około 100 zecerów zajmuje się składaniem pozostałych pięciu form, jednocześnie robią się korekty omyłek lub zmiany w tekście w miarę nadchodzących telegramów, poczem formy skończone i zamknięte odsyłają się do oddziału stereotypowego, ostatnia najpóźniej przed godziną 2 minut 35 rano. W oddziale tym skupia się najważniejsza robota drukarska. Z nadesłanych form odciskają się matryce papierowe, z każdej matrycy odlewa się 11 blach metalowych o wypukłym druku, z tych dziesięć dla pras drukarskich, a jedna w rezerwie, razem 88 blach metalowych. Wszystko to idzie tak szybko, że już o 3 min. 25 rano zaczyna pracować pierwsza prasa drukarska (machina rotacyjna), zaś o 4. min. 5 ostatnia. Teraz już odbijanie dziennika idzie lotem błyskawicy, każda machina dostarcza 18.000 egzemplarzy na godzinę, a do 6. rano cały nakład 230.000 egzemplarzy jest odbity i gotów do rozsyłki.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Daniluk Józef.**

Z drukarni K. Pillera.